Rok XXXIII. We Lwowie, poniedziałek dnia 26 lutego 1900 r. Nr. 57.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podane są w nagłówku obok tytułu dziennika.

Co tygodnia (każdego czwartku) otrzymują prenumeratorzy, jako dodatek, **arkusz powieści** bezpłatnie, ponadto

Każdej niedzieli, także **jako dodatek bezpłatny**, tygodnik belletrystyczny:

„Romans i Powieść"

obejmujący 16 stronic druku w formacie ćwiartki.

Nie-abonenci „Dziennika Polskiego" mogą otrzymywać „Romans i Powieść" po 2 k. i 50 h. we Lwowie, lub po 3 korony na prowincji.

Zwracamy uwagę, że prenumeratorzy **„Dziennika Polskiego"** mogą otrzymywać

„BLUSZCZ"

po bardzo **zniżonej** cenie, (we Lwowie 1 korona; na prowincji 1 k. 60 h.).

Postępy Rosji w Azji.

Lwów 24 lutego.

Politycy i dyplomaci angielscy, którzy spowodowali dzisiejszą wojnę z Boerami — w pierwszym zaś rzędzie sławetny sir Chamberlain — pomimo uprzejmości i względności, doznawanej zarówno w izbie lordów, jak gmin, z pewnością przeklinają w duchu tego człowieka, który Anglję do tej wojny popchnął: Cecyla Rhodes'a, którego dokonane świeżo uwolnienie miasta Kimberley od oblężenia przez Boerów, uratowało od niechybnej śmierci. — Jak wiadomo, ten „Napoleon" afrykański siedział w Kimberleyu, prawie beznadziejnie, od świata odcięty i po wzięciu przez Boerów tego miasta, byłby niewątpliwie uwisł na gałęzi, lub krwią swoją użyźnił piasek afrykański, pod kulami mściwych zwycięzców... Niemal 5 miesięcy trwa już krwawe widowisko w południowej Afryce, a końca tegoż nie widać wcale! Anglikom, którzy widocznie mniemali, że ta kampanja będzie conajwyżej „poprawną" edycją zaimprowizowanej swego czasu wyprawy zbójeckiej Jameson'a i ta chyba będzie musiała się udać — tym Anglikom zapewne ani się śniło, że w rzeczywistości odnosić będą klęskę za klęską i w rezultacie poniosą Bóg wie jakie straty moralne. I choć pp. Chamberlain i spółka zapewniają ustawicznie w parlamencie, że prędzej, czy później Anglja zgruchoce zuchwałych Boerów, to jednak jaki taki sukces oręża angielskiego w południowej Afryce, ciągle jeszcze jest co najmniej... problematyczny. Dziś jednak nie idzie już tyle o te republiki „chłopskie", jakkolwiek ich złoto- i djamentodajne pola głównie wywołały łakomstwo londyńskich polityków-spekulantów. Dzisiaj postawiona jest na kartę: przewaga Anglji na dalekim Wschodzie, w Azji...

Wśród wrzawy radosnej, która napełniła Londyn na wieść o wkroczeniu wojsk angielskich na terytorjum republiki Oranje, odezwał się, jak zgrzyt żelaza po szkle, głos petersburskiego korespondenta „Times'a." Idzie mianowicie o ruchy armji rosyjskiej na linji Kuszk, w kierunku do Heratu. Przed kilku tygodniami dowiedziano się w Anglji, że obronna pozycja nad rzeką Kuszk, końcowa stacja odnogi kolejowej z Merwu, jest silnie ufortyfikowana i zgromadzono w niej ogromne zapasy zarówno parku oblężniczego, jak szyn rezerwowych, jakby w pogotowiu i oczekiwaniu zdarzeń ewentualnych... Rzeczony korespondent organu *City* londyńskiej, ocenia siły zbrojne Rosji w tej okolicy na 20.000 ludzi. Otóż prasa angielska przypuszcza, że to nagromadzenie wojsk w owej stronie, nie stoi bynajmniej w związku z niedalekim pochodem rosyjskim na Herat i ewentualnem rozciągnięciem protektoratu Rosji nad jakąś częścią Afganistanu, lecz, że demonstracje wspomniane mają na celu zamaskowanie ruchów rosyjskich natury praktyczniejszej, w innych częściach Azji. „Wydaje się nader prawdopodobnem — pisze „Times" — że celem nagromadzenia wojsk rosyjskich w Kuszk, jest wyłącznie ułatwienie swego zadania, to znaczy pozyskania sobie w Persji i gdzieindziej jeszcze kilku wygodnych pozycyj. W Persji utraciliśmy niewątpliwie znaczne korzyści, zezwalające na to, iżby Rosja zawarła tam interes finansowy, dający jej silną przewagę polityczno-ekonomiczną w tem państwie. (Pożyczka perska, sfinansowana przez Rosje. *Prz. Red.*)

Jakkolwiek do tej pory nie było żadnego usiłowania, ażeby wystąpić przeciw naszym wpływom w połud. Persji i w zatoce Perskiej — gdzie jest właśnie ognisko interesów angielskich, — to jednak rząd rosyjski niezawodnie sam zdaje sobie z tego sprawę, iż tego rodzaju postępowanie nie może zwiększyć naszego zaufania do przyrzeczeń, wygłoszonych gwoli utrzymania pokoju... Wysyłka dużych sił zbrojnych na granicę rosyjską w punkcie, odległym o jakie 50 mil od Heratu, gdzie wcale nie ma lokalnej do tego przyczyny, żeby być na baczności przeciw ewentualnemu napadowi lub zamieszkom — jest bądź co bądź znamiennym wynikiem konferencji pokojowej, zainicjowanej przez tę Rosje. Fakt ten zapisujemy sobie w pamięci... Warto także tutaj stwierdzić, że prasa niemiecka — dzisiaj po zdobyciu przez Niemcy, z pomocą kolei bagdadzkiej, pewnych interesów w zachodniej Azji, — oświadcza ni stąd ni zowąd, że Niemcy bynajmniej nie lękają się wpływów rosyjskich w Persji... O ile to zapewnienie jest szczere, przyszłość okaże. Tymczasem jednak musimy być na to przygotowani, żebyśmy mogli bronić interesów naszych w połudn. Persji i w zatoce Perskiej, choćby przeciw całemu światu!

Pominąwszy kwestję *prestige'u* — rzecz, o ile dotyczy Azji, ogromnie zawsze ważna! — nie sądzimy, aby kiedykolwiek przebaczyć można u nas rządowi, który pozwoliłby wyprzeć nas z okolic, tak niesłychanie ważnych dla anglo-indyjskiego handlu, komunikacji naszej z Europą i gdzie w przyszłości może toczyć się walka o jednę z wielkich dróg pomiędzy Wschodem a Zachodem".

Ciekawiśmy bardzo, do jakich to środków zaradczych może dzisiaj uciec się Anglja i czy te pogróżki — po fatalym blamażu W. Brytanji w wojnie z Transwaalem — są w stanie zrobić jakieś poważniejsze wrażenie w Rosji? Zdaje się, iż absolutnie żadnego efektu nie wywołują tam dzisiaj tego rodzaju artykuły, szablą pobrzękujące. Toż Rosja jest zbyt roztropną i zbyt konsekwentnie dąży zawsze do wytkniętych celów, ażeby nie skorzystała teraz z ogromnie korzystnych dla się warunków. Anglja, zaplątana w upokarzającą dla niej kampanję z republikami południowo-afrykańskimi, nie może obecnie ani w połowie wystąpić w Azji tak stanowczo i skutecznie, ażeby odwieść dyplomację rosyjską od najbardziej nawet awanturniczych projektów.

Werbunek angielski.

Jeden z dziennikarzy, który miał sposobność poznać armję angielską, tak opisuje werbunek w Londynie:

Na Trafalgar-square można spotkać codziennie spacerujących po trotuarach podoficerów, ubranych w paradne mundury, ludzi więcej niż średniego wzrostu, niezwykle przystojnych. Twarze pełne, czysto wygolone, wąs podkręcony do góry. Mundury prosto z igły, na rękawach mnóstwo galonów, piersi obwieszone medalami.

Na budynkach urzędowych i domach prywatnych, przy tym skwerze położonych, co krok napotyka się oprawne w ramki „ogłoszenia od pułkowników". Jaskrawe druki olejne, wyobrażają na nich żołnierzy odnośnych pułków w paradnych mundurach. Jest to całe muzeum wojskowe, gdzie gwardja konna i piesza, piechota linjowa, huzarzy, artylerja itd., przedstawieni są w taki sposób, aby dać najpochlebniejsze wyobrażenie o żołnierzach jej królewskiej mości.

W tekście, załączonym do ogłoszeń, mieszczą się najrozmaitsze szczegóły: ile żołnierz dostaje dodatków do żołdu, na wypadek wyjazdu do kolonij, ile dostaje ubrań i bielizny rocznie, ile ma metrów kubicznych powietrza, przeznaczonych dla siebie w koszarach, ile i jakich potraw dostaje na pierwsze śniadanie, na drugie, na obiad i na kolację; kiedy może zostać podoficerem i ile należy mu się whisky dziennie. Następnie, ile na dzień otrzymuje wogóle mięsa, jarzyn i chleba, ile wreszcie liczy książek bibljoteka pułkowa i ile gazet prenumeruje pułk dla swych żołnierzy...

Oto staje przed takiem ogłoszeniem młody człowiek podejrzanej powierzchowności, w koszuli, niezmienianej od miesiąca, w ubraniu, na którem więcej łat i dziur, niż sukna. Widać, że jest głodny. Zaczyna czytać „menu" śniadań, obiadów i kolacyj:

— Zupa, jajecznica z tylu a tylu jaj, pieczeń, ziemniaki, pudding...

Mimowoli łyka ślinkę. W tej chwili czyjaś ręka dotyka się jego ramienia. Ogląda się młody człowiek i widzi przed sobą podoficera tego pułku, którego ogłoszenie czyta. Podoficer ten dobrze odżywiany, ubrany elegancko, pyta po koleżeńsku i z uśmiechem głodnego biedaka:

— Młodzieńcze, dlaczego nie miałbyś wstąpić do wojska?...

Kusiciel ten bierze następnie pod rękę młodego człowieka podejrzanej powierzchowności, odprowadza go na stronę i pobrzękując suwerenami w kieszeni, tłumaczy, jakie ciężkie teraz czasy, jak trudno znaleźć zarobek, ilu ludzi umiera obecnie z nędzy i głodu. Rezultatem jego rozumowań jest: „Chcesz być syty, dobrze odziany, doskonale zapłacony, a nie wiele się namęczyć — to wstąp do wojska".

Werbujący mówi w ten sposób długo, wciąż brzękając złotemi suwerenami; na werbowanym czyni to coraz silniejsze wrażenie. Przełyk ściska się mu nerwowo, gdy podoficer opisuje śniadanie drugie o godzinie 1 popołudniu, lub obiad o godz. 7 wieczorem.

— A co się tyczy piwa — mówi od niechcenia werbujący — to już tego nie jesteśmy w stanie wypić. Cały dzień pijemy, ale...

Upatrzywszy wreszcie „moment psychologiczny", przebiegły podoficer stawia propozycję:

— Może wstąpilibyśmy gdzie na szklaneczkę porteru? Będzie nam wygodniej rozmawiać.

Głodny, spragniony i zziębnięty młodzieniec nie może oprzeć się podobnej propozycji. Przychodzi do płacenia. Podoficer wysypuje na stół garść złotych monet i pyta:

— Cóż przyjacielu, zgadzasz się?... Możesz odrazu otrzymać zadatek.

Widok złota, którego tak dawno nie miał w swem ręku zgrabnie osaczony biedak, działa magnetycznie, zgadza się więc bez namysłu. Biorą „cab", jadą do komisji werbowniczej, gdzie rekrut, po bardzo powierzchownem badaniu lekarskiem, zostaje zapisany, jako żołnierz jej królewskiej mości i otrzymuje zadatek.

— Nie będziesz chłopcze żałował — mówi doń werbownik, klepiąc go protekcjonalnie po ramieniu i udaje się znów na Trafalgar-square, aby dalej na ludzi polować. Nowozaciężny zaś powiększył „żer dla armat" Boerów w Afryce południowej...

Porządki na pocztach.

Jesteśmy zawsze bardzo pobłażliwi dla instytucyj publicznych, które ciężką pracę dla publiczności spełniają; pobłażliwość ta atoli musi ustać nareszcie, gdy instytucja jakaś poczyna chromać i jeżeli to chromanie nie wypływa bynajmniej z jakichś przyczyn zasadniczych, ale poprostu z opieszałości, lub jeszcze gorzej z kompletnego braku poczucia obowiązku ze strony funkcjonarjuszów. Mamy tu na myśli nasze poczty prowincjonalne, a przedewszystkiem poczty mniejszych miejscowości, będące dalej odsunięte od większych urzędów, a tem samem, być może mniej kontrolowane. To, co się tam dzieje z pocztą listową, urąga wszelkim zadaniom instytucji, dobrze obsługującej publiczność, a specjalnie musimy to odnieść do działu gazet. Moglibyśmy wyliczyć długą litanje tych urzędów pocztowych, na których gazety stale przepadają, ostatecznie, gdy się gazeta zgubi, może to być jeszcze wytłumaczone. Dzieją się jednak rzeczy o wiele gorsze; i tak:

Prawie każde pismo dołącza obecnie arkusze powieściowe, lub jak „Dziennik polski" beletrystyczny dodatek tygodniowy. Ponieważ dodatki takie są tak z arkuszem gazety sfalcowane, że wypadnięcie dodatku z gazety, opaską zamkniętej, jest wprost wykluczone, zdawałoby się tedy, że dodatek taki w całości dojdzie do rąk adresata. Gdzie tam! — Regularnie co tygodnia, przychodzą do administracji stosy reklamacyj od abonentów skarżących się, że dodatków nie dostają, tylko same gazety. Zupełnie taka sama historja ma miejsce z pismami ilustrowanemi, jak np. „Bluszczem." Pisma te ekspedjowane są pod osobnemi opaskami, a więc przepadnięcie jeszcze mniej jest możliwe. A przecież, obecnie zwłaszcza w czasie karnawałowym „Bluszcz," zawierający, jak wiadomo, dodatki mód, pada ofiarą manipulacji pocztowej, bo nie ma numeru, z któregoby mimo jak najściślejszej kontroli przy ekspedycji, nie ginęło po kilkanaście egzemplarzy.

W ekspedycjach pism jest kontrola codzienna, wyekspedjowane numera pism, pakowane w worki lub paczki pocztowe, idą wprost do ambulansów, gdzie urzędnicy ledwie mają czas przesyłki pokartować, a absolutnie nie mają czasu przeglądać czasopism, a jeszcze mniej wyciągać z nich dodatki powieściowe. Stanowczo więc wykluczone jest, aby gazety ginęły w wozach ambulansowych; nie giną one też na urzędach erarjalnych po miastach. Gdzież więc giną? — Chyba, że wówczas, gdy się dostaną do rączek ciekawych panien ekspedytorek, pragnących kosztem płacących abonentów zabijać nudy małomiasteczkowe czytaniem powieści i romansów. Ostatecznie przeciw takiemu kształceniu umysłu i serca nic nie mamy, ale mamy wszelkie prawo żądać, aby to się nie działo z krzywdą abonentów, wydawnictw i samej instytucji poczt, które tak traktowane, tracą nakoniec zaufanie do poczty.

Możeby więc naczelna dyrekcja poczt, nie ograniczając się na urzędowem żądaniu sprawozdania w wypadkach zażaleń, które to sprawozdanie streszcza się w stereotypowej formułce: „Na odezwę z dnia xx. oświadcza się, że czasopismo to a to, do tutejszego urzędu nie nadeszło" — pomyślała o jakiej lepszej kontroli i i raz choćby zdecydowała się na przeprowadzenie śledztwa w tym kierunku, aby na przyszłość położyć tamę nadużyciom, nie przynoszącym bynajmniej chluby tyle ważnemu zakładowi państwowemu, jakim bez zaprzeczenia są poczty.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.
Poniedziałek 26 lutego.
Teatr hr. Skarbka: „Wróble", komedja. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (26): Wiktora z Ar. Wschód słońca o godzinie 6 minut 55, zachód o godzinie 5 minut 33.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę legacyjnego Szentgyoergy-Muellera — agentem dyplomatycznym w Sofii, nadając mu równocześnie tytuł i charakter nadzwyczajnego i upełnomocnionego ministra.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Wacława Paklerskiego z Krakowa do Sołotwiny, oraz Włodzimierza Sienkiewicza ze Sołotwiny do Krakowa.

Ciągnienie „wielkiej loterji salezjańskiej w Oświęcimie" odwołane zostało, z powodu nieprzewidzianych przeszkód administracyjnych, do 1 czerwca rb. Odroczenie nastąpiło za zezwoleniem ministerstwa skarbu.

Fałszywa wiadomość. „Gaz. nar." donosi, że podana w „Słowie pol." wiadomość, jakoby „namiestnik polecił rabinowi lwowskiemu, Schmelkesowi, wydać okólnik do żydów w sprawie wyboru do sejmu z m. Lwowa", jest nieprawdziwą.

Koncert na dochód polskich górników, pozostających bez pracy z powodu ogólnego bezrobocia, odbył się wczoraj w sali lwowskiego „Sokoła". Ruchliwy i chętnie biorący udział w koncertach na cele dobroczynne chór „Echa", rozpoczął wieczór odśpiewaniem pieśni „Chóru strzelców" Żeleńskiego i „Dwie dole" Moszyńskiego. Po bardzo pięknym i z zapałem wygłoszonym „Domu zbornym" Niemojowskiego przez p. Kwiatkiewicza, nastąpiła gra p. Stefanji Veltze, utworów Rubinsteina i Chopina.

W wieczorze brał udział także śpiewak opery lwowskiej p. Szymański. Pięknym barytonem odśpiewał on dwie śliczne pieśni Galla „Gdybym był młodszy" i „Serenada".

Część wokalną uzupełniła produkcja p. Ady Dąbrowskiej, znanej już z występów na scenie skarbkowskiej. Zebranej licznie publiczności podobała się także deklamacja p. Ogińskiej, artystki lwowskiego teatru. Wygłoszone z uczuciem i wdziękiem wiersze: Asnyka „Słonko" i „Bez dachu" Konopnickiej, wywołały burzę oklasków, które zmusiły artystkę do nadprogramowej deklamacji.

Sprawa „Szyperowiczowej" jeszcze wciąż czeka na rozjaśnienie, śledztwo bowiem, z powodu jej choroby, nie może być szybko prowadzone. Jak dotąd, wyszło na jaw, pomiędzy innymi szczegółami małej wagi, że ona się nigdy nie nazywała Szeparowiczowa, ale Szyperowiczowa. Nazwiska: Szeparowiczowa używała, wiedząc, że ono jest znane. — Stan zdrowia Szyperowiczowej polepsza sie ustawicznie.

Daszyński w „hotelu de Laus" przemawiał wczoraj popołudniu przez kilka godzin do przedmieszczan łyczakowskich. Oracja była parafrazą mowy kandydackiej, wygłoszonej przezeń kilka dni temu.

Spór między prof. lwowskiego fakultetu medycznego dr. Sobierańskim, a jego asystentem dr. Krysakowskim — o którym donosiliśmy w swoim czasie obszerniej — zakończony został w sobotę przed sędzią Pasławskim ugodowo. Rozprawa, w której jako rzecznik prof. Sobierańskiego występował dr. Grek, a dra Krzyżanowskiego dr. Aschkenazy, trwała od godz. 11 przed południem do godz. 6 wieczorem.

Wynalazki Szczepanika. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu zawarł z firmą „Jan Szczepanik & Cnie" kontrakt wstępny, mocą którego nabywa wszystkie tkackie patenty Szczepanika na Austro-Węgry, oraz Rosję. Cena kupna jest bardzo znaczną. Patenty obejmują w pierwszym rzędzie: 1) raster, 2) maszynę elektryczną do bicia kart; nadto warsztat tkacki elektryczny i szereg ulepszeń i nowych pomysłów w zakresie techniki tkackiej. Do eksploatacji wspomnianych patentów, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu tworzy wielkie towarzystwo akcyjne, które wzniesie odpowiednie zakłady fabryczne, przedewszystkiem patronarnię, sporządzającą patrony tkackie, sposobem fotograficznym, czyli zapomocą rastru.

Zamach Luccheniego na dyrektora więzienia. Z Genewy telegrafują. Morderca śp. cesarzowej Elżbiety, anarchista Lucchenі, odsiadujący karę dożywotniego więzienia w tamt. zakładzie karnym, usiłował dokonać zamachu morderczego na dyrektora więzienia Perrina, a to zapomocą ostrego sztyletu, który sporządził z klucza, służącego do odmykania pudełek z konserwami. Lucchenі skarżył się przed Perrinem na ostre zarządzenie, które wydano z powodu ucieczki z więzienia genewskiego dwóch więźniów, a które także zastosowano do Luccheniego. Gdy Perrin podczas rozmowy odwrócił się plecami do niego, Lucchenі rzucił się na dyrektora, chcąc zadać mu cios sztyletem. Dwaj dozorcy więzienni spostrzegłszy to, rzucili się w tej chwili na Luccheniego i po zaciętej walce wyrwali mu ów sztylet z ręki. Okuto go natychmiast w kajdany i zaprowadzono do więzienia celkowego w podziemiu.

Zamach morderczy. Z Wiednia telegrafują nam: Pochodzący z Preszburga, były cieśla okrętowy Berner, ubiegłej nocy, powodowany zazdrością, strzelił dwukrotnie z rewolweru do swojej kochanki, kobiety wolnych obyczajów, nazwiskiem Kaindl i do woźnicy Wehera. Pierwsza z wymienionych jest ciężko ranną, Weber zaś tylko lekko. Berner chciał następnie sobie odebrać życie, jednakże rewolwer spalił na panewce, poczem niedoszły samobójca sam oddał się władzom.

Z Rzymu donoszą: Ks. kardynał Ledóchowski, o którego zdrowiu obiegały w prasie niepokojące pogłoski, jest już zdrów zupełnie i przyjmuje wizyty i powinszowania, składane mu z okazji powrotu do zdrowia.

Z Tryjestu donoszą, iż w sobotę rano przybył tam na statku „Lloyda" z Wenecji, hr. Elemer Lonyay, narzeczony arcyksiężnej Stefanji i zamieszkał w „Hotel de la Ville". Przyjazd hrabiego do Tryjestu potwierdzać się zdaje podaną przez pisma notatkę, iż ślub jego z arcyksiężną Stefanją odbędzie się w Miramare.

Dorożkarze w Neapolu rozpoczęli bastówkę. Żądają zniżenia podatku gminnego i protestują przeciw konkurencji, którą im czynią: tramwaj i automobile.

Oryginalny zapis. Z Warszawy donoszą o oryginalnym zapisie, jaki uczynił ks. Ludwik Bromirski, przed notarjuszem w Lipnie p. Władysławem Nowcą. Ksiądz Bromirski zapisał na rzecz parafji Lubranieckiej tysiąc butelek wina węgierskiego i tysiąc butelek miodu, które znajdują się w piwnicach kościoła Lubranieckiego. Zapisodawca postawił warunek, aby wino i miód były sprzedane przez przetarg publiczny nie wcześniej, jak w 50 lat po jego śmierci. Suma otrzymana ze sprzedaży, ma być użyta na wzniesienie nowego kościoła w Lubrańcu. Zapis ten, po przedstawieniu go przez władzę gubernialną, został zatwierdzony 30 stycznia br. przez ministerstwo.

Poprzednicy i następcy. Na ostatnim obiedzie dyplomatycznym u węgierskiego prezesa ministrów ktoś z obecnych, patrząc na portrety ministrów, wiszące w sali stołowej, rzekł: „Portrety te nie są bynajmniej arcydziełami pędzla." „Nic dziwnego — odrzekł żartobliwie prezes ministrów węgierskich, Schell — portrety te były malowane z polecenia następców każdego ministra." Na te słowa rzekł Albert hr. Apponyi: „To jeszcze wielkie szczęście! Ładneby to były portrety, gdyby je kazali malować poprzednicy!..."

„Khaki". W ostatnich czasach wszystko w Anglji, co żyje, używa na ubranie „khaki". Taką nazwę nosi znany żółtawo-brązowy materjał, z którego wyrabiane są mundury dla wojska, walczącego w Afryce południowej. W ostatnich dniach zapotrzebowanie tego materjału wzmogło się tak silnie, iż wielkie fabryki w Manchesterze zaledwie mogą obstalunkom podołać. Wytworne damy noszą kostjumy i kapelusze z materjału, używanego dotychczas wyłącznie na mundury żołnierskie, fabryki zaś galanterji wyrabiają z „khaki" najrozmaitsze drobnostki, które u mieszkańców Londynu, oczekujących w gorączce wiadomości z pola bitwy, znajdują zbyt bardzo łatwy. Nie dosyć na tem. Oto państwa zagraniczne zwróciły uwagę na zalety „khaki", jako materjału, wielkie oddającego usługi w długich kampaniach wojennych i kolejno zamawiają w Manchesterze znaczniejsze partje, celem wypróbowania u siebie. Tak n. p. rząd Nowej Zelandji obstalował świeżo 56.000 metrów tego materjału, sułtan turecki kazał sobie przysłać z fabryk manchesterskich najlepsze próbki „khaki", a król siamski tak sobie materjał ów upodobał, iż zamierza ubrać w niego całą swą armję.

Faust w cyrku. W cyrku Szumana w Berlinie wystawiono niedawno pantominę „Faust", przerobioną z tragedji Goethego w sposób następujący: W gabinecie Fausta, po podpisaniu umowy z Mefistem szkielety rozstawione dokoła ścian przemieniają się nagle w piękne baletniczki i tańczą dokoła odmłodzonego Fausta taniec miłości. W scenie na kiermaszu Faust wykonywa mnóstwo sztuk magicznych i odjeżdża z Mefistem na ognistym rumaku. Część trzecia przedstawia wieczornicę czarownic, które harcują po arenie na skrzydlatych i rogatych koniach: na rozkaz Mefista zjawia sie Faust, wypija płyn zaczarowany i pada na ziemię bez przytomności. Przyszedłszy do siebie, szuka zbawienia ze świata ciemności, dosiada konia Heleny spartańskiej (pokutującej pomiędzy czarownicami) i wraz z nią umyka w szalonym galopie. Ale Mefisto nie głupi, zbiera całe piekło, puszcza się w pogoń w karecie piekielnej, dogania zbiegów. Piękną Helenę przemienia napowrót w czarownicę, a duszę Fausta zabiera jak swoją. Takie są dzieje Fausta z cyrkowego punktu widzenia.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek „Wróble", komedja; we wtorek „Aida", opera; w środę po raz czwarty „Kordjan", poemat dramatyczny; w czwartek „Lalka", operetka z p. Kliszewską w roli tytułowej; w piątek „Dolli", komedja w 3 aktach ze szwedzkiego Henryka Christiernsona; w sobotę popołudniu „Grube ryby", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Zmarli:

Tomasz Jasieńczyk Jabłoński, sekretarz magistratu miasta Jarosławia, zmarł tamu 24 b. m. po ciężkiej i długiej słabości w 49 roku życia. Wielkiego serca i prawości charakteru człowiek, zażywał na swem stanowisku powszechnego szacunku i sympatji. R. i. p.

Notatki literackie i artystyczne.

Czesi o Polakach. W ostatnim zeszycie miesięcznika czeskiego „Slovansky Przehled", znajdujemy kilka artykułów, poświęconych rzeczom polskim. W artykule: „Börne a Polaci" dr. O. Wagner zdaje sprawę z listów Börnego *Briefe aus Paris*, stanowiące ważny przyczynek do historji sympatyj francuskich i niemieckich dla Polaków, z pierwszej połowy bieżącego stulecia. Autor przedrukował też tu mało znany wiersz Börnego, napisany dla jen. Umińskiego. Umieszczono też tu obszerny rozbiór wydanej w r. 1847 w Berlinie pracy Edmunda Chojeckiego pt. „Czechja i Czechowie przy końcu pierwszej połowy XIX stulecia". Rozbiór poprzedzono wyjątkiem z listu dra Riegera, który sympatycznie odzywa się o Chojeckim i o jego stosunkach z Czechami. Autor artykułu wyraża tu żal, że Chojecki nie pisał już więcej o literaturze czeskiej. „Ze względu na bystrość umysłu, jaką okazał Chojecki w sądzie o postępach kultury czeskiej w pierwszej połowie XIX wieku — pisze autor — ciekawsze byłoby usłyszeć jego sąd o Nerudzie i o całym rozkwicie poezji czeskiej i życia czeskiego w ogólności, od chwili wydania książki „Czechja i Czechowie" do końca wieku". Wreszcie wspomniano tu o stosunkach, jakie około r. 1880 zawiązała młodzież uniwersytecka w Warszawie ze studentami praskimi, celem studjowania literatury i historji kultury czeskiej. Utworzyło się wówczas w Warszawie „Kółko czeskie", zajęło się ułożeniem słownika czesko-polskiego, po paru latach jednak „Kółko" się rozwiązało.

Malowidła w nowym teatrze lwowskim.

Wczoraj w biurze prezydjalnem magistratu m. Lwowa podpisany został kontrakt, tyczący się wykonania malowideł ściennych w nowym teatrze.

Malowidła te, wedle brzmienia kontraktu, muszą być ukończone i nalepione na ściany najpóźniej do 15 lipca.

Kontrakt podpisali, w obecności prezydjum i kilku radnych, artyści malarze: St. Dębicki, Tadeusz Popiel i Rejchan.

Artyści ci wezwą sobie do pomocy kilku lwowskich malarzy, za dobroć jednak malowideł tylko oni są odpowiedzialni. Wogóle warunki kontraktu dla artystów-przedsiębiorców są bardzo surowe i obłożone ciężkimi rygorami.

Dziesięć pól, okalających „rozety" w sali widzów, ozdobionych będzie 10 alegorycznemi figurami kobiecemi, przedstawiającemi: Taniec, Muzykę, Dramat, Satyrę, Lirykę, Epos, Historję, Sławę, Sielankę i Baśń.

Prócz tego zdobić będzie salę widzów 40 kamei.

Sześć i pół metrowy fryz nad proscenium, zajmie apoteoza sztuki, składająca się z amorków, „figur dorosłych" i akcesorjów kwiatowych.

W „foyer" znajdować się będą trzy większe pola platformowe, przedstawiające: Taniec, Muzykę i Dramat.

Salę ozdobi 8 scen z dramatów i oper polskich.

W klatce schodowej wreszcie stanowić będzie dekoracje 12 pól alegorycznych z amoretami i akcesorjami. Między temi będą alegorje: Ziemiaństwa, Mieszczaństwa i Szkolnictwa. Dekoracje klatki schodowej uzupełni 24 kamei.

Co się stanie z miejskiem muzeum przemysłowem?

Sprawa dokończenia budowy miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie, zdaje się, że znalazła nareszcie możliwą drogę wyjścia. Jak wiadomo, fatalne wypadki w gal. Kasie oszczędności wznieciły obawę co do losu tej przerwanej w połowie monumentalnej budowy. Ponieważ cena kosztorysowa budowy wynosi 392.000 zł., a Kasa wydała na budowę 250.000, brakuje przeto jeszcze 142.000 zł. Ministerstwo rekursu gminy, domagającej się dodania tej sumy przez Kasę, nie uwzględniło, rozchodzi się więc o to, kto ma teraz dokończyć rozpoczętej roboty, a jest to kwestja piekąca, gdyż odroczenie sprawy do ukończenia sporu, a tem samem zaprzestanie budowy do tego czasu, spowodowałoby straty wynoszące około 40.000 zł., tyle bowiem, według umowy, żądałby budowniczy p. Cybulski odszkodowania. Oddanie zaś dalszych robót innemu przedsiębiorcy, podrożyłoby również koszta dalszej budowy. Dla salwowania tak gminy, jak i Kasy oszczędn. od tych strat, postanowiono w sobotę w komitecie budowy, przy udziale reprezentantów gminy pp. dra Małachowskiego i Rawskiego, następujące wyjście: Budowę kontynuuje bez przerwy gmina. Na koszta, z tem połączone, dostanie gmina amortyzacyjną pożyczkę z Kasy oszczędności.

Równocześnie drogą sporu, czy to sądowego czy polubownego rozstrzygnie się, czy Kasa jest obowiązaną wydać odsetki od sumy 250.000 zł. W razie wygranego sporu przez gminę m. Lwowa, zwróci Kasa gminie wyłożone po nad 250.000 zł. koszta budowy; w razie przegranej gmina koszta poniesie z pożyczki na ten cel w Kasie zaciągniętej i powoli się amortyzującej. Takie wyjście z sytuacji nie przeszkadza obowiązkowi jednej lub drugiej strony dalszego prowadzenia budowy, a chroni, czy to Kasę czy też gminę, od straty kilkudziesięciu tysięcy zł., nie mówiąc już nic o losach samej fundacyjnej budowli. Rozumie się, propozycja taka załatwienia sprawy musi jeszcze otrzymać aprobatę rady miejskiej. I naszem zdaniem jest to jedynie możliwa droga wyjścia, jaka się najkorzystniejszą przedstawia i nie wątpimy, że plenum rady zaaprobuje uchwałę komitetu w kierunku wyżej podanym.

Z chwili.

(Bez... rękawiczek).

„Bal sług" odbył się wczoraj w sali Tow. muzycznego w gmachu skarbkowskim. Bardzo charakterystyczny i w ogólności bardzo sympatyczny „bal". W zabawie łatwo poznać człowieka. Otóż tam na sali było dużo dobrych ludzi. Tylko dobry człowiek tak szczerze śmiać się potrafi, jak tam się śmiano. Przy tem nie fałszu i nic... brutalności. A jak mało tym ludziom potrzeba, aby się dobrze bawili. Bufet bardzo skromny — koniaka nie dostanie, nawet „węgierskiego". Ser, kiełbasa — to delikatesy. Rolę szampana gra „piwo lwowskie". Chłodniki — woda sodowa. Czterech grajków rzempoli ospale do tańca.

Sala prawie zapełniona, tylko „damów za dużo". Wstęp: panny 30 ct., kawalerzy 40 ct.

Toalety przeważnie białe, perkalikowe: zarzucić na nią niebieską szarfę i już można iść na „procesję". Ale i toalet o krzykliwych barwach nie brak — to spotęgowana „secesja".

Biała rękawiczka jest tutaj „białym krukiem" Tylko jeden kawaler ma tę odznakę elegancji. Popatrzywszy wprawdzie dokładniej, zauważa się, że jedna rękawiczka jest perłowa, a druga kremowa, ale co to szkodzi? Mimo to wszystkie panny patrzą na kawalera pożądliwie. Ich oczy mówią: „On lepszy, niż inni..." Czemu?

Które tańce najbardziej są lubiane?—„Rach-ciach-ciach" polka i walce. Kadryla nie chciano tańczyć.

Podobnie, jak na balach z „klakami," tak i tu załatwiają niektórzy interesa: „Jak mi dasz miejsce u hrabiego, zrobię fundę i dam dwa blaty."

Jakiś „komitetowy" ubolewa, że dochód nie pokryje kosztów. Jakiś drugi, starszy, oświadcza na to: „Nic nie szkodzi, zapłaci się, my też potrzebujemy się bawić, niech i słudzy mają swój bal!"

Usiłowane porwanie neofitki.

Z Krakowa donoszą: W sobotę odstawiła dyrekcja policji pięć osób, aresztowanych z powodu napadu na Marję Stanisławę Jacobównę i p. Stanisława Świerczka. Do aresztów śledczych odstawiono: Bernarda Jacoba, Saula Selzera, Leinkrama, Weinsteina i Bartłomieja Podkulka. Róża Bornsteinowa, zamężna siostra Jacobównej, dostała rzekomo pomięszania zmysłów. Ponieważ lekarze sądzą, że ona szaleństwo symuluje w tym celu, aby nie siedzieć w areszcie i nie odpowiadać przed sądem za gwałt publiczny, przeto lekarz policyjny, dr. Schwarz, polecił w piątek odesłać ją do szpitala św. Łazarza na obserwację, na oddział prof. Żuławskiego.

Do liczby przesłuchanych świadków należy także służąca Selzerów, Katarzyna Kot, która w sprawie napadu nie chcia składać żadnych zeznań, tłomacząc się, że przy wypadku nie była, bo wyszła do miasta na kupno.

Ślub Marji Jacobównej z p. Świerczkiem, który miał się odbyć w sobotę, musiał być odłożony, ponieważ, jak się okazało, Jacobówna z pobicia przez żydów śmiertelnie jest chora i leży w silnej gorączce wśród majaczeń. Pokazuje się, że żydzi bardzo ciężko poturbowali dziewczynę, gdyż na całem ciele wystąpiły niezliczone sińce. Okazuje się, że Jacobównę bezwładną wyniesiono ze składu Selzerów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 26 lutego. Rada nadzorcza Laenderbanku wyznaczyła walnę zebranie tegoż banku na 28 marca. Generalna dyrekcja zawiadomiła radę nadzorczą, że netto czysty zysk za rok ubiegły wynosi 3,575.731 zł. 98 ct. — W roku 1898 czysty zysk wynosił 2,960.143 zł.

„Fremdenblatt" dowiaduje się, że wybijanie pięciokoronówek odbywa się z takim pospiechem, iż moneta ta prawdopodobnie już w marcu będzie mogła być w obieg puszczoną.

— **Z kolei.** Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicją i Bukowiną. Z ważnością od 1 lutego rb. wchodzi w życie dodatek VIII do taryfy, część II zeszyt 2.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 26 lutego. W sobotę odbyła się dłuższa rada gabinetowa, na której dyskutowano nad sytuacją polityczną.

Dziś o godzinie 3 popołudniu odbędzie się posiedzenie rady państwa; najpierw odbędzie się dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o kontyngencie rekruta. Pierwszy przemawiać będzie Młodoczech Slama. Oprócz niego, zapisanych jest jeszcze do głosu 23 mowców, między nimi 12 Młodoczechów.

Następnie odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad wnioskami naglącymi w sprawie bastówki w kopalniach węgla.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 26 lutego. Z Paardebergu telegrafują pod d. 23 bm. że położenie jenerała Cronjego jest beznadziejne. Działa angielskie dominują ze wszech stron nad wyżynami, ciągnącemi się wzdłuż rzeki. Boerzy stracili już 200 yardów zakrytych stanowisk. Uciekinierzy powiadają, że Cronje gotów byłby poddać się, lecz wstrzymują go od tego kroku młodzi Boerzy transwaalscy. Zajęta dnia 21 bm. przez Anglików pozycja, przyczem 50 Boerów dostało się do niewoli, ma jak największe strategiczne znaczenie.

Depesza lorda Robertsa z Paardeberg pod d. 24 bm. donosi: Wojsko Boerów, które nadciągnęło z Natalu uderzyło wczoraj na nasze straże przednie, zostało jednakże odparte, przyczem straciło wielu zabitych i rannych. Do niewoli dostało się 100 Boerów. Straty angielskie wynoszą 9 zabitych i 29 rannych.

Methuen donosi, że wojska angielskie obsadziły dnia 22 bm. Barkly-West.

Do Biura Reutera telegrafują z Colenso pod d. 23 bm.: Boerzy zajmują nadzwyczaj silne stanowisko no grzbietach graniczących z Groblers-Kloof. Wczorajszy gwałtowny ogień artylerjl, który zakrywał piechotę angielską w jej powolnem posuwaniu się naprzód, nie zdołał wyprzeć Boerów, którzy z zapadnięciem nocy znajdowali się ciągle jeszcze w swoich oszańcowaniach. Dzis rano wojska angielskie, po krótkiej utarczce artyleryjskiej, poczęły posuwać się w kierunku zajmowanych przez nieprzyjaciela wyżyn.

Z Paardeberg donoszą pod dniem 21 bm.: Brygada Knoxa zajmuje linję na południe rzeki, jenerał Smith zaatakuje obóz Boerów od północy. W ciągu dnia dzisiejszego jenerał French, sukursowany artyjerją, zaatakował Kopje, którą to pozycję trzyma dotąd oddział Cronjego, wzmocniony silnemi posiłkami z Ladysmith. Boerzy uderzyli niespodzianie na jenerała Frencha, który jednak zmusił ich ogniem działowym do cofnięcia się w kierunku Drift. Boerzy mieli wielu zabitych i rannych, a 50 z nich dostało się do niewoli. Boerzy budują z nadzwyczajnym pospiechem szańce dokoła obozu. Męstwo i determinacja Boerów obudzają powszechnie podziw, ogólne jest jednak zapatrywanie, że wszelki dalszy ich opór będzie daremny.

Według depeszy z Paardeberg z dnia 22 b. m. artylerja angielska opanowuje wszystkie wzgórza dokoła stanowiska Cronjego. Po obu brzegach rzeki stoją w szyku bojowym wojska angielskie naprzeciw sił Cronjego. Kawalerja Frencha ma zadanie, nie dopuścić do niespodzianego ataku ze strony Boerów na prawem lub lewem skrzydle. W dniach ostatnich dostało się do niewoli ogółem 460 Boerów. Anglicy zdobyli wiele bydła, owiec i zapasów żywności.

W nocy z dnia 22 na 23 b. m. artylerja angielska zaalarmowała kilkunastoma strzałami działowymi obóz Cronjego.

Wojska angielskie osaczają coraz szczelniej ze wszystkich stron stanowiska Cronjego. Z balonu wypuszczonego dnia 24 b. m. dostrzeżono różne nowe szańce nieprzyjacielskie, które ostrzeliwano natychmiast granatami.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zaprzysiężenia.

Budapeszt 26 lutego. Cesarz odebrał wczoraj przysięgę od nowego gubernatora Banku austro-węg. dra Leona Bilińskiego. Przy akcie tym byli obecni obaj ministrowie skarbu: austrjacki Boehm-Bawerk i węgierski Lukacs. Interweniował radca ministerjalny Gruba.

Następnie odbyło się zaprzysiężenie nowego namiestnika Moraw hr. Zierotina, w obecności prezydenta ministrów dra Koerbera i marszałka dworu cesarskiego hr. Appony'ego. Po zaprzysiężeniu dr. Biliński i hr. Zierotin zostali przyjęci przez cesarza na osobnej audjencji.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 26 lutego. W parlamencie niemieckim oświadczył w sobotę komisarz cesarstwa niemieckiego dla wystawy paryskiej p. Richter, że wystawa z całą pewnością będzie otwartą w pierwsze święto Wielkiej Nocy, tj. d. 15 kwietnia. Wszystkie doniesienia o odroczeniu terminu otwarcia są bezzasadne. Wszystkie budynki wystawowe z małym wyjątkiem są już wykończone.

Bunt wojskowy w Sudanie.

Londyn 26 lutego. Biuro Reutera donosi z Omdurmanu, że po przeprowadzonem śledztwie z powodu objawów niesubordynacji w dwóch, bataljonach wojsk sudańskich, postanowiono usunąć 5 egipskich oficerów i jako więźniów odstawiono ich do Kairo.

Strejki.

Praga 26 lutego. Położenie w czeskich rewirach, objętych bezrobociem, jest ciągle jednakowe. Wczoraj odbyły się w wielu miejscowościach zebrania robotników, których przebieg był spokojny.

Budapeszt 26 lutego. Wczoraj wieczorem odbył się w zamku królewskim obiad dworski. Minister hr. Gołuchowski przybył tu wczoraj wieczorem. Prezes gabinetu Koerber odwidził wczoraj przedpołudniem prezyd. ministrów Szella, a minister Boehm-Bawerk ministra Lukacsa.

Wiedeń 26 lutego. Cesarz zarządził przeniesienie w stan spoczynku gen.-porucznika Jana Uricha, komendanta dywizji obrony krajowej we Lwowie i nadał mu przy tej sposobności order korony żelaznej klasy II, z dekoracją wojenną kl. III z uwolnieniem od taksy.

Cesarz zamianował generał-majora Adolfa Hessfeld-Heimrotha, komendanta 9 brygady piechoty, komendantem dywizji obrony krajowej we Lwowie.

Wiedeń 26 lutego. W myśl wydanego hasła, zebrało się wczoraj także w Wiedniu stowarzyszenie przyjaciół pokoju, celem manifestacji pokojowej i przyjęło zaproponowaną przez berliński związek centralny rezolucję, oraz zaproponowaną przez austrjackich przyjaciół pokoju dodatkową rezolucję, w której wypowiedziano dziękczynne uznanie tym angielskim członkom ligi pokojowej, którzy nie zrażając się niczem, dokładali wszelkich starań z początku, celem niedopuszczenia do wojny, a obecnie położenia jej kresu.

Wiedeń 26 lutego. Wczoraj przedpołudniem w sali Ronachera odbyło się zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw projektowi nowej ordynacji wyborczej miejskiej. Po zgromadzeniu zebrało się na Ringstrasse około 5.000 socjalnych demokratów, którzy wznosząc okrzyki: „pfuj" przeciw zarządowi miasta i śpiewając pieśni robotnicze, urządzili demonstracyjny „spacer" i zmierzali ku ratuszowi. Policja rozbiła jednak tłum i większą jego część wyparła ku Franzensringowi. Mała tylko garstka demonstrantów dostała się przed ratusz, gdzie się ponownie podniosły okrzyki: „pfuj". Policja w końcu i tych także rozprószyła. Ogółem przedsięwzięto 40 aresztowań, większość jednak aresztowanych, po przesłuchaniu, wypuszczono na wolność.

Petersburg 26 lutego. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi, że 500.000 funtów szterl. (12½ miljona koron), które złożyło rosyjskie ministerstwo finansów w Banku angielskim, przeznaczone były na pokrycie angielsko-perskiej pożyczki, a nie na inne cele, mylnie przez dzienniki angielskie wymienione.

Petersburg 26 lutego. Celem popierania wzajemnych stosunków ekonomicznych francusko-rosyjskich i dla popierania rosyjskiego handlu zagranicznego, banki rosyjskie, w porozumieniu z kupiectwem, postanowiły przystąpić do założenia w Paryżu pierwszej izby handlowej rosyjskiej. Ponieważ sprawa ta uważana jest za ważne ekonomiczno-narodowe przedsięwzięcie, przeto rosyjski ambasador w Paryżu, hr. Urusow, postanowił przyjąć honorowe prezydjum tej nowej instytucji.

Filipopol 26 lutego. Ze Stambułu donoszą tu pod datą wczorajszą, że Izmael-Kemal-bey i inne uwięzione osoby zostały już wypuszczone na wolność. Natomiast przedsięwzięto inne aresztowania.

Paryż 26 lutego. W St. Quend wybuchł wczoraj w składzie oleju i spirytusu pożar. 30 osób jest ciężko poparzonych. Szkody wyrządzone pożarem obliczają na 2 miljony franków.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc	Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6·00	9·00	1·30*	6·10	9·55	do Krakowa	4·10	8·45	2·55*	6·40	10·50, 12·5
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·30	8·05	2·35*	5·40	10·25	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·15	9·35	1·55*	7·20	11·10
„ na Podzamcze	3·05	7·44	2·20*	5·15	10·08	„ z Podzamcza	6·30	9·58	2·08*	7·42	11·32
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
z Jarosławia		11·15				do Jarosławia			5·25		10·4
z Czerniowiec-Itzkan	6·10	11·55	1·50*	6·20	10·10	do Czerniowiec-Itzkan	6·30	9·45	2·45*	6·26	12·35
z Chodorowa-Podwysokiego		11·55		6·20	10·10	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	7·55				10·30	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·20			7·00	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	7·55†		1·40		10·30	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·10†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	7·55		1·40		12·10	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·10			
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·15		5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·10		7·10	
z Janowa	§7·40		1·01	7·58§	9·21●	do Janowa / 9·46 wiec. ††	9·25	12·50††	3·15	6·50◆	§§ 10·11, § 3·41
z Brzuchowic	6·50°	8·15		§5·55		do Brzuchowic 2·51 ° n §	5·50°	10·10	3·26°	7·10	
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·00	9·00	11·15	°6·10	9·55	do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	1·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.